Jan Brzechwa

Wiersze miłosne

wstęp i opracowanie edytorskie
Monika Urbańska
Jowita Podwysocka-Modrzejewska

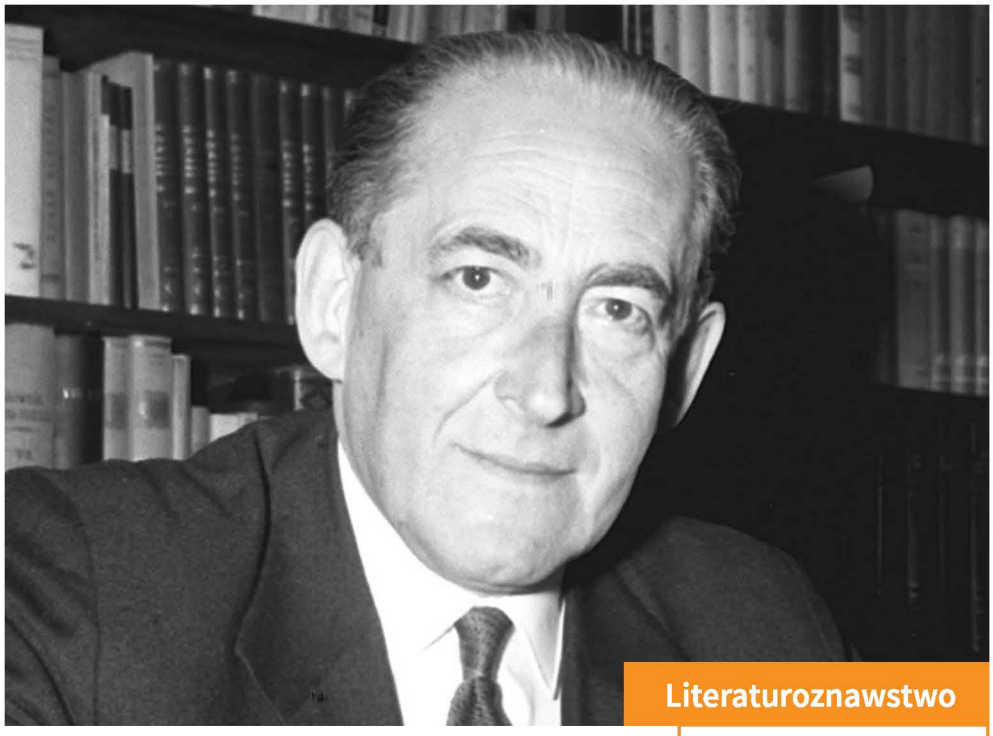

Literaturoznawstwo

Edycje krytyczne

WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Wiersze miłosne

WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Jan Brzechwa

Wiersze miłosne

wstęp i opracowanie edytorskie

Monika Urbańska
Jowita Podwysocka-Modrzejewska

WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO
Łódź 2021

Monika Urbańska – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny
Instytut Filologii Polskiej i Logopedii
Zakład Literatury Dawnej, Edytorstwa i Nauk Pomocniczych, 90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173

RECENZENT
Jerzy Smulski

REDAKTOR INICJUJĄCY
Urszula Dzieciątkowska

REDAKCJA NAUKOWA
Karolina Kołodziej
Jowita Podwysocka-Modrzejewska
Monika Urbańska

KOREKTA
Jowita Podwysocka-Modrzejewska
Monika Urbańska

SKŁAD I ŁAMANIE
Jowita Podwysocka-Modrzejewska

KOREKTA TECHNICZNA
Wojciech Grzegorczyk

PROJEKT OKŁADKI
Agencja Reklamowa efectoro.pl

Zdjęcie wykorzystane na okładce: Jan Brzechwa PAP/CAF

Wydrukowano z gotowych materiałów dostarczonych do Wydawnictwa UŁ

© Copyright by Spadkobiercy Jana Brzechwy
© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2021

Książka finansowana w ramach funduszu rozwoju naukowego Wydziału Filologicznego UŁ

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.10004.20.0.M
Ark. druk. 9,75

ISBN 978-83-8220-357-8

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. 42 665 58 63

Składamy serdeczne podziękowania
spadkobiercom praw autorskich Jana Brzechwy:
Krystynie Brzechwie-Reyzz oraz Adamowi Magajewskiemu
za udzielenie ich do wydania zamieszczonych tu wierszy
oraz za życzliwość.

Redaktorki

Spis treści

„Nie było w domu powroza, tylko warkocze twoje"
— wprowadzenie do lektury ... 11
Wiersze ... 21
Oblicza zmyślone (1926) ... 21
Tajemnica ... 21
Zmowa zielna ... 23
Cztery dni ... 25
Dziesiąta noc ... 27
Wiosna ... 28
Kołysanka ... 29
Owej nocy pamiętnej… ... 30
*** [Twe drzwi niech będą gościnne…] ... 31
List ... 32
*** [Dwadzieścia sześć lat czekałem…] ... 33
Elegia śnieżna ... 34
Rozmowa ... 36
Schadzka ... 38
Pieśń wisielca ... 40
Talizmany (1929) ... 43
Talizmany ... 43
Zielona krew ... 44
Bezsenność ... 45
Trucizna imion ... 46
*** [Mam w pokoju moim cztery kąty…] ... 48
Wyznanie ... 49
Śladem twej bieli ... 50
Ręce ... 51
Jeśli chcesz ... 52
Dzień gniewu ... 53
Rozmyślania ... 54
Zemsta ... 56
Elegia ... 58
Rozstanie ... 59

Te same usta ... 60
Nasza miłość ... 61
Rozłąka ... 62
Trzeci krąg (1932) ... 63
Uroki ... 63
Zima ... 65
W lesie ... 66
Śmierć ... 68
Warkocze ... 70
Poświęcenie ... 72
Urszula ... 73
Przebudzenie ... 74
Przepowiednia ... 75
Zazdrość [U łoża twego...] ... 76
Droga do Morskiego Oka ... 78
Kasyda ... 80
Wiersz powszedni ... 82
Szczęście ... 84
Piołun i obłok (1935) ... 85
Na Wielkiej Niedźwiedzicy ... 85
Wieczór ... 87
Magia ... 88
Erotyk ... 89
Polka ... 90
Nie ma nic, moja miła ... 91
Elegia pożegnalna ... 92
Między dwiema wiecznościami ... 93
Pocieszenie ... 94
Dym ... 95
Ballada o pannie ... 96
„Skamander" 1937, nr 84–86 ... 97
Pieśń ... 97
Liryka mego życia (1968) ... 99
W dobie choroby ... 99
Równoległe linie ... 100
Spotkanie nazajutrz ... 102
Słowa czterokrotne ... 103
Lalka ... 104
Mgła ... 105
Noc w Mogielnicy ... 106

Jest nas troje ... 107
Biały wiersz ... 108
Dytyramb ... 109
Banita ... 111
Trzy prawdy ... 112
Infantka ... 113
Ballada o małej księżniczce ... 114
Druga ballada o małej księżniczce ... 117
Ty i ja ... 120
Romanza ... 121
Madonna ... 122
Zazdrość [Nie umiem gryźć...] ... 123
Wierzę ... 124
Fatalizm ... 125
Błogosławieństwo ... 126
Oczekiwanie ... 127
Komentarz edytorski ... 129
Wykaz znaków i skrótów ... 129
Opis źródeł ... 131
Zasady transkrypcji ... 137
Aparat krytyczny ... 139
Alfabetyczny spis utworów ... 153

,,Nie było w domu powroza, tylko warkocze twoje" — wprowadzenie do lektury

Oddajemy do rąk Czytelników kolejną edycję krytyczną twórczości Jana Brzechwy przeznaczoną dla dorosłych, tym razem poświęconą wierszom miłosnym[1]. Założeniem obu edycji jest pokazanie Brzechwy z mniej znanej strony, przywrócenie do obiegu czytelniczego liryków, które nie doczekały się jeszcze wydań krytycznych. Najbardziej rozpoznawalne bowiem są wiersze dla dzieci, choć stanowią one jedynie część Brzechwowego dorobku.

Miłości Brzechwa oddał swoje życie bez reszty, wyznaczała ona jego osobiste losy, utrwalane potem na kartach poezji, opowiadań i powieści. Warto już na początku oddać głos ich autorowi. W zbiorze zatytułowanym *Opowiadania drastyczne* wiele postaci nosi cechy autora, co więcej — przeżywa perypetie podobne do jego własnych. Padają tam słowa, które można by uznać za ,,program miłosny" Brzechwy:

> Kto nie przeżywa szczytowego napięcia namiętności, zdolnego popchnąć do aktów samobójczej lub też zbrodniczej desperacji, ten nie potrafi mnie zrozumieć. Zwierzenia poniższe przeznaczam dla osób mojego pokroju, dla nielicznych opętańców, nawiedzonych przez rozpaczliwą, bolesną psychozę miłości. Przeznaczam je dla tych, którym, tak jak mnie, w straszliwej męce pożądania odmówiono miłosierdzia[2].

Trudno o trafniejsze podsumowanie życia uczuciowego Brzechwy, zobrazowanego w przeżyciach jego poetyckich bohaterów. Czytelnik *Wierszy miłosnych* wkracza w obszar uczucia totalnego, dającego się porównać do żywiołu pochłaniającego zakochanego, obiekt jego uczuć oraz otaczającą przyrodę.

Specjaliści od dywinacji mieliby trudne zadanie, chcąc wyjaśnić tę szczególną miłosną pasję. Brzechwa, zodiakalny lew, był kochliwy już za młodu i zupełnie jak król zwierząt potrafił wykorzystywać wrodzony i wyuczony czar, choć jako dziecko obserwował rodziców, którzy kochali się gorąco i dozgonnie[3]. Gdy Wanda Chotomska zapytała go o pierwszą miłość, wyznał, że pierwszy raz zakochał się, gdy miał trzynaście lat, a adresatka uczuć była trochę starsza: ,,Mówiłem do niej słowami poezji Staffa, Tetmajera. A kiedy

---

1 Pierwsza nosiła tytuł: J. Brzechwa, *Wiersze polityczne*, wstęp i oprac. edyt. M. Urbańska i J. Podwysocka-Modrzejewska, Łódź 2019.

2 J. Brzechwa, *Demony*, [w:] *idem*, *Opowiadania drastyczne*, Warszawa 1968, s. 74.

3 Pod. za: H. Korecka, *Gniazdo*, [w:] *Akademia Pana Brzechwy. Wspomnienia o Janie Brzechwie*, red. A. Marianowicz, Warszawa 1984, s. 8.

nie starczało mi słów drukowanych w książkach, przemawiałem wierszami własnymi i wówczas jeszcze nie drukowanymi”[4].

Brzechwa był bardzo wytwornym człowiekiem: modny, gustowny, wysoki i szarmancki. Tymi samymi cechami wyróżniał się dwadzieścia lat później: ,,[…] Był kształtny i ubrany raczej wytwornie, urękawiczniony i z grubą laską w dłoni, jak było w modzie […]”[5].

Przywiązywał wagę do detali, każdy z osobna i wszystkie razem kreowały wizerunek, na który nie sposób było nie zwrócić uwagi: ,,Brzechwa wyglądał jak bardzo zamożny i bardzo wypielęgnowany pan mecenas, którym był w istocie. Wysoki i postawny, […] nosił się z naturalną elegancją. […] Na równi z pięknymi kobietami uwielbiał piękne przedmioty, notesy, zapalniczki czy pióra”[6].

Jakby tego było mało, miał nieskazitelne maniery. Jan Marcin Szancer, ilustrator wierszy dla dzieci Brzechwy i jego przyjaciel, jest autorem wielu anegdot o nim. Najpopularniejszą jest ta o pchle Szachrajce, za której pierwowzór uważało się bardzo wiele kobiet — najprawdopodobniej takie zapewnienie złożył im sam Brzechwa. Kobiety lgnęły do niego również ze względu na przymioty charakteru: był cierpliwym słuchaczem, doceniał je, zaprzyjaźniał się z nimi, obdarowywał kwiatami i komplementami. Zwracał uwagę na każdy szczegół ich stroju lub urody[7].

Być może zapalczywa miłość lub nienaganne maniery nakazywały Brzechwie żenić się z obiektami swych uczuć. W 1926 roku pobrał się z Marią Sunderland. Dwa lata później romansował z Karoliną Lent, z domu Mayer, z którą ożenił się w 1929 roku. Na ślub z trzecią żoną, Janiną Serocką, z domu Magajewską, musiał czekać kilka lat. Poznali się w 1940 roku, a związek małżeński zawarli sześć lat później. To ta miłość była asumptem do napisania wielu pełnych pasji wierszy. Dla Serockiej zostawił Brzechwa Witę Niedzielską. Córka poety, Krystyna Brzechwa, skomentowała, iż ,,szczytem kuriozum było telefoniczne poproszenie ex ukochanej, Wity Niedzielskiej, by kupiła bukiet kwiatów i dostarczyła do pociągu dla nowej kobiety, którą był zauroczony”[8].

W latach 40. w dokumentach Brzechwy pojawiła się nowa data urodzenia. Poeta odmłodził się o dwa lata, choć dało to efekt przeniesienia się do nowego stulecia: rok 1898 zastąpiony został przez 1900. Krążyła plotka, jakoby Brzechwa chciał odmłodzić się dla szesnaście lat młodszej trzeciej żony.

Powróćmy raz jeszcze do *Opowiadań drastycznych*. Ich akcja rozwija się i kumuluje wokół namiętności bohaterów przypominających losy Brzechwy, od czego nigdy się nie odżegnywał. Zapytany przez Krystynę Nastulankę o powieść *Gdy owoc dojrzewa*, odpowiedział, że każda powieść autobiograficzna jest w połowie zmyślona, a każda zmyślona jest w połowie autobiograficzna i dodał, że aktualnie pracuje nad opowiadaniami,

4 W. Chotomska, *Pan Jan*, [w:] *ibidem*, s. 157.

5 H. Szletyński, *Skromna garść wspomnień*, [w:] *ibidem*, s. 33.

6 A. Marianowicz, *Poeta piszący w niebie wiersze*, [w:] *ibidem*, s. 64.

7 J.M.Szancer, ***, [w:] *ibidem*, s. 85–86.

8 *Nasze kontakty zawsze były dość trudne… Rozmowa z Krystyną Brzechwą, córką poety, malarką*, [w:] M. Urbanek, *Brzechwa nie dla dzieci*, Warszawa 2013, s. 325.

do których tematy zbierał przez wiele lat. Będą to *Opowiadania drastyczne*: ,,Myśli Pani pewnie, że to jakiś przewrotny koncept dla okpienia czytelnika?... Otóż nic podobnego! One rzeczywiście są drastyczne: mówią o różnych kształtach i postaciach spraw miłosnych"[9].

Bohater opowiadania *Demony* jest szaleńczo zakochany w kobiecie i oddany grze w karty, która była również wielką pasją Brzechwy. Bohater *Quasi una fantasia* fascynuje się mieszkającą w pobliżu matką, podobnie jak młody Brzechwa[10]. Wyznaje on: ,,Napomnienia mojej matki niewiele pomagały. Wymykałem się z domu używając różnych wybiegów i kłamstewek, a po nocach rozpalona wyobraźnia erotyczna odpędzała ode mnie sen i zamieniała krew w gorącą lawę"[11]. Dopiero gdy ukochana oznajmiła mu, że jest w ciąży z mężem, doznał szoku i uczucia odrazy, która doprowadziła go do natychmiastowego otrzeźwienia — wybiegł z jej mieszkania i nigdy więcej tam nie wrócił, choć wcześniej wyszukiwał preteksty, na przykład oferując jej dzieciom pomoc w nauce.

Pomieszczone w zbiorze *Wiersze miłosne* liryki pochodzą z kilku tomów poetyckich Brzechwy. Są to *Oblicza zmyślone* (1926), *Talizmany* (1929), *Trzeci krąg* (1932), *Piołun i obłok* (1935), *Liryka mego życia* (1968). Jeden ukazał się w ,,Skamandrze" w 1937 roku. Osiemdziesiąt wierszy znajdujących się w pięciu tomach wydawanych na przestrzeni czterdziestu lat obrazuje siłę uczucia.

Metaforyka i symbolika pierwszych wierszy przejęta jest z Młodej Polski, zdradza umiłowanie tonacji balladowych oraz fantazji, skupia się na uchwyceniu ontologii miłości. *Oblicza zmyślone* wyraźnie nawiązują do modernizmu. Anna Szóstak wskazała związki młodego Brzechwy z poetyką Jana Kasprowicza[12]. Można również zauważyć podobieństwa silnego erotyzmu wierszy Brzechwy do liryków Kazimierza Przerwy-Tetmajera[13]. Ponadto, krytycy literaccy zwracali wielokrotnie uwagę na zbieżności między wierszami Brzechwy a jego dwadzieścia lat starszego kuzyna, Bolesława Leśmiana[14]. Brzechwa nigdy nie wypierał się poetyckiego pokrewieństwa z Leśmianem, co więcej, uznawał, że ze względu na związki rodzinne ma do niego większe prawo[15], warto jednak pamiętać, że gdy pisał pierwsze liryki miłosne, Leśmian nie miał jeszcze ugruntowanej pozycji poetyckiej.

---

9 K. Nastulanka, *Bajkopisarz mimo woli. Rozmowa z Janem Brzechwą*, [w:] *Akademia Pana Brzechwy*, s. 118–119.

10 H. Korecka, *op. cit.*, s. 19–20.

11 J. Brzechwa, *Quasi una fantasia*, [w:] *idem*, *Opowiadania drastyczne*, s. 126.

12 A. Szóstak, *Od modernizmu do lingwizmu. O przemianach twórczości Jana Brzechwy*, Kraków 2003, s. 85 oraz A. Dąbrowska, *Symbolika barw i światła w Hymnach Jana Kasprowicza*, Bydgoszcz 2002, s. 215.

13 Zob. *Lubię kiedy kobieta* K. Przerwy-Tetmajera.

14 J. Janowski, *Nowe wiersze*, „Głos Narodu" 1926, nr 72, s. 2; ARNO [A. Beniamin], *Uczeń Leśmiana*, „Tygodnik Ilustrowany" 1932, nr 29, s. 470.

15 ,,[…] moje wiersze liryczne mają szansę przemówić i być usłyszane, pomimo że utrzymane są w konwencji tak dotąd zwalczanej i dyskredytowanej, prawdopodobnie także ze względu na jej formalną, ale przecież niełatwą poprawność, melodyjność i przejrzystość. […] Pisząc wiersze liryczne pozostawałem pod wpływem Leśmiana. Nie będę temu przeczył. Wielu z kręgów ówczesnych poetów ulegało tej magii. Miałbym tu jednak większe prawo od innych ze względu na pokrewieństwo rodzinne, które często przeradza się w pokrewieństwo literackie". J. Brzechwa, *Do czytelników*, ,,Kultura" 1966, nr 40 z 2 X 1966 r., s. 1.

Autor *Łąki* był pierwszym recenzentem wierszy Brzechwy, niezbyt jednak szczęśliwie wybranym, ponieważ nie przeczytawszy ich, poddał je srogiej krytyce[16] i polecił kuzynowi pisać pod pseudonimem, prawdziwe nazwisko Brzechwy brzmiało bowiem Lesman. Z kolei synestezja poezji Brzechwy podobna jest do tejże u Leopolda Staffa[17], a związek z naturą silnie eksponowany przez Brzechwę uwidaczniał się mocno choćby w poezji kolejnego krewnego Brzechwy, Antoniego Langego[18].

Poprzez fascynację modernizmem dotarł Brzechwa do zauroczenia romantyzmem, pozyskując wiele z bogatego zaplecza romantycznych rekwizytów. W lirykach miłosnych znaleźć można: srebrny księżyc, zwierciadło, numerologia, amulety, poeta-mag, srebrna droga, po której bohater wierszy dokonuje nocnych eskapad, oraz wątki oniryczne. Ponadto magiczne konotacje mają na przykład czerń, biel, kukułka, kot, dłoń i włosy:

Mnożą się tęsknoty
Serca spragnionego,
Szaro-bure koty
Snu twojego strzegą.

Otwórz okiennicę,
Wychyl dłonie swoje,
Spójrz, jak pod księżycem
Zakochany stoję[19].

Niektóre wiersze zawierają kosmogoniczno-ezoteryczną leksykę. Na początku twórczej drogi Brzechwa pozostawał pod wpływem dekadentyzmu, pesymizmu i melancholii. Wątek odrzuconej miłości wpasowuje się w ten klimat bardzo dobrze. Młodopolski miłosny banita ucieka w sen i śmierć:

Przyjdź, gdzie zechcesz, kiedy zechcesz — odnajdziesz mnie,
Jeśli nawet nie w tym samym, to w innym śnie,
Nie ma brzegu szmat noclegu, co w próżnię pędzi,
Nikt w tej próżni nie odróżni dna, ni krawędzi,
Krew do ziemi upływa,
Ziemia ciało przeżywa,
Tylko tobie, jak umarłym, lat nie przybywa[20].

Powtarzające się w lirykach miłosnych oniryczne wizje są metaforą miłosnej niemocy kochanka oraz dekoracją namiętnych scen:

---

16 Zob. H. Korecka, *op. cit.*, s. 25; S. R. Dobrowolski, *Brzechwa*, [w:] *Akademia Pana Brzechwy*, s. 38; R. Matuszewski, ***, [w:] *ibidem*, s. 128.

17 O śpiewności poezji Staffa zob. K. W. Zawodziński, *Najśpiewniejszy poeta*, ,,Przegląd Współczesny" 1936, nr 174, s. 120 i następne.

18 Zob. A. Lange, *Studia i wrażenia*, Warszawa 1900.

19 Brzechwa, *Noc w Mogielnicy*, [w:] *idem*, *Liryka mego życia*, Warszawa 1968, s. 65.

20 J. Brzechwa, *Tajemnica*, [w:] *idem*, *Oblicza zmyślone*, Warszawa 1926, s. 16.

Za to nocą ponad twoim wezgłowiem
Przelatuje ni to duch, ni to ciało,
Lecz nikomu o tym nigdy nie powiem
I zataję mą bezsenność zuchwałą.

Noc odpływa niewidomą aleją,
Świt prócz ludzi — nie zasmuca nikogo,
Moje oczy niekochane maleją,
Ale usnąć, ale zniknąć nie mogą[21].

Pokazywanie poetyki erotycznej za pomocą obrazów onirycznych jest motywem charakterystycznym dla liryki Brzechwy, jednak również bogato reprezentowanym w poezji młodopolskiej. Śniący kreuje własną czasoprzestrzeń, staje się tam nowym ,,ja" wyznaczającym własne reguły niepodlegające wpływowi realnego czasu. Nowo wykreowana przestrzeń uwarunkowana jest przez pragnienia podmiotu śniącego — jest to zatem akt woluntarystyczny. Śnienie jest zdarzeniem indywidualnym i intymnym. Kreator onirycznego świata wyznacza go na nowo i porządkuje według własnych reguł, życzeniowo, eksponując to, co wyparte i niemożliwe dla niego do osiągnięcia w rzeczywistości. Sen jest zatem odpowiedzią na autentyczne, niezrealizowane pragnienia i uczucia. W świecie fantazji podmiot mówiący ośmiela się, a proces śnienia staje się formą ekspresji. Podmiot śniący wyraża i mówi snem. Sen jest każdorazowo sublimacją zaspokojenia, uzurpacją śniącego, który chce i może wreszcie posiąść kochankę — żywą lub martwą[22].

Senne pragnienia pojawiają się jak natręctwa. Są odpowiedzią na stany psychiczne śniącego. O takim zjawisku wspominał Zygmunt Freud, zaznaczając, iż ,,marzenia senne mogą nieść ze sobą właściwy sens nakazów natrętnych"[23]. Napięcie między kochanką a banitą czyni ją w jego oczach obcym. W ujęciu Bernharda Waldenfelsa wślizgiwanie się w przestrzeń snu wyznacza tu nową granicę porządku, jest próbą poradzenia sobie z niedostępnością ukochanej, jak również z obcością odczuwalną wewnątrz i poza podmiotem odczuwającym[24].

Zakochany z wierszy Brzechwy jest peregrynatem mikro- i makrokosmosów, balansującym na granicy zmysłów:

O, gdybyż raz nareszcie ciało jak żagiel zwinąć,
Na wód powierzchni chwiejnej. Na kłach posępnych raf,
Krwią słoną w słońce bluznąć i w pian zalewie zginąć,
I jak odbita chmura wyzbyć się niebios wpław[25].

---

21 *Bezsenność*, [w:] *idem*, *Liryka mego życia*, s. 220–221.

22 Por. N. Poleszak, *Ontologia miłosna w liryce Tadeusza Micińskiego*, [w:] *Motyw miłości w wybranych tekstach literackich i innych dziedzinach kultury*, red. P. Szymczyk, E. Chodźko, Lublin 2018, s. 16–31.

23 Z. Freud, *Charakter a erotyka*, przeł. A. Reszke, D. Rogalski, oprac. R. Reszke, Warszawa 1996, s. 66.

24 B. Waldenfels, *Podstawowe motywy fenomenologii obcego*, przeł. J. Sidorek, Warszawa 2009, s. 24 i inne.

25 J. Brzechwa, *Pragnienie*, [w:] *idem*, *Trzeci krąg*, Warszawa 1932, s. 63.

Podobnemu rozpięciu między dwoma biegunami podlega podmiot liryczny z tomu *W mroku gwiazd* Tadeusza Micińskiego. On również, zdominowany uczuciowym chłodem ukochanej kobiety, wyczekuje przychylnego gestu. Liryki obu twórców charakteryzuje apelatywność wypowiedzi (otwórz, przyjdź, spójrz), nagromadzenie partykuł (niech, niechaj), wielość hiperbolizujących stany i pragnienia powtórzeń oraz odwołania do motywów onirycznych, w których ukochana staje się adresatką sennej ekspresji:

Magia mej duszy niechaj Cię wywoła
z zarzewia komet czy z mroku przepaści —
przyjdź — ustroimy w lotus nasze czoła
i gibkie ciała nasze nard namaści
[……]
O, przyjdź — na liściach zwiędłych piszę
ten sen mój obłąkany —
rzucam je w strumień łez moich wezbrany —
niechaj w anielskie odpłyną zacisze —[26].

W liryce Brzechwy sen jest jednym z obrzędów prowadzących do spełnienia, rodzajem hipnotycznego transu, do którego podmiot liryczny ucieka się jako do narzędzia. Tylko w tak skonstruowanej przestrzeni da się odwrócić dotychczasowy porządek. Bezlitosna partnerka w wymiarze onirycznym śniącego jest bierna, mamy do czynienia ze zmianą pozycji, przy czym sen jest jedynie formą autooszustwa, rodzajem maski zakładanej dla zamiany ról między śniącym a prawdziwym ,,ja". Niezaspokojony kochanek usiłuje mieć kontrolę także nad snami ukochanej — po wielokroć próbuje wtargnąć w świat jej sennych marzeń, bo i tam spodziewa się być zdradzanym:

Na próżno moja warga przy nogach twych się krząta,
Już nigdy nie nastąpi szczęśliwa noc dziesiąta;
A jednak liczę znowu, i liczby mi się złocą,
I umrzeć mi nie wolno przed tą ostatnią nocą[27].

Podobnie jak u Leśmiana, u Brzechwy przyroda jest antropomorfizowana, pomaga przejść ze świata realnego w woluntarystyczny, oniryczny, współodczuwa z bohaterami wiersza, bywa (współ)egzekutorem myśli i pragnień cierpiącego kochanka:

Odeszła lasem w stronę zachodnią,
Mech pożegnalnie szeleścił pod nią,
Zanim zniknęła w cieniu gałęzi,
Cień ją omotał, las ją uwięził[28].

---

26 T. Miciński, *Magia mej duszy niechaj Cię wywoła*, [w:] *idem*, *Wybór poezji*, wstęp i oprac. W. Gutowski, Kraków 1992, s. 100–101.

27 J. Brzechwa, *Dziesiąta noc*, [w:] *idem*, *Liryka mego życia*, s. 228–229.

28 J. Brzechwa, *Ballada o pannie*, [w:] *ibidem*, s. 156.

,,Śniące ja" dąży najczęściej do osiągnięcia sadomasochistycznej satysfakcji:

Przeżałowałem żałobę rzewną,
Wziąłem trumienne, sześcienne drewno,
Pannę zabiłem, pannę przeżyłem,
Martwą na desce wzdłuż rozłożyłem.

Leży niewierna wiosenna panna,
Ciało jej zmywa rosa poranna,
Leży na desce cała w błękitach,
Do mojej ręki gwoździem przybita[29].

Brzechwa wyzyskuje tu cechy gatunkowe ballady. Instrumentacja głosek dźwięcznych i syczących działa na zmysły, niepokoi i zapowiada coś niespodziewanego. Wyrazy dźwiękonaśladowcze wykorzystane są do budowania nastroju grozy. Napięcie uzyskane w drodze zestawień pozornie banalnej balladowej tonacji wiersza ze spokojem podmiotu mówiącego, który osiąga satysfakcję przybity do ręki martwej kochanki, doprowadza do kuliminacji. W wierszu tym, podobnie jak w innych, autor zdradza znakomite wyczucie rytmu.

W liryku *Lalka* podmiot liryczny oświadcza aksjomatycznie: ,,Trzeba wiernie kochać i bezmiernie wierzyć,/ Na to, by w miłości wszystkie klęski przeżyć". Znalazł się on sam w przerażającej scenerii niemocy, bezruchu i ciemności. Towarzyszy mu woskowa lalka, która staje się fantomem ukochanej:

Jak zgaszone świece, dwie woskowe zmory,
Spoglądamy w senne jesienne wieczory;
Dwa skostniałe serca, dwie spłoszone twarze,
Zanim drgną powieki — księżyc się ukaże[30].

Jako substytut ukochanej, lalka staje się obiektem uczuć podmiotu mówiącego: ,,Lalko, moja lalko, powleczona woskiem,/ Kocham rozpaczliwie ręce twoje boskie". Wbijając igłę w pierś bezradnej lalki-kochanki, dokonuje on aktu symbolicznej zemsty: ,,Wierzę w twoje serce zawczasu wystygłe,/ W pierś woskową wbijam nieomylną igłę". Igła jest nieomylna, jak uczucie i gniew podmiotu mówiącego, który wyjaśnia, iż zrobił to, aby lalka-kochanka zachowała go w swym sercu. Jak wielu wierszach Brzechwy, tak i tu wykonawca zbrodni posługuje się urokiem czarnoksięskim, rzuconym we śnie, w czasoprzestrzeni, w której wszystko staje się możliwe i dochodzi do emanacji skrywanych instynktów:

Milczą korytarze, nisze i krużganki,
Milczą blade wargi zabitej kochanki;
Urok czarnoksięski zaskoczył ją we śnie,
Sen nie dokończony urwał się boleśnie.

29 *Ibidem*.

30 J. Brzechwa, *Lalka*, [w:] *idem*, *Liryka mego życia*, s. 47–48.

Lalko, moja lalko, wydarta niebytom,
Ciebie przecież kocham — nie tamtą, zabitą,
Tamta już umarła, tamta leży w trumnie
I swój cień woskowy zostawiła u mnie[31].

Igraszki miłosne bohatera Brzechwy to często gierki z Tanatosem. W żałosnym wyznaniu odrzuconego poety-kochanka tytułowy banita wyznaje:

Przypominam: umarłem. To było niedawno.
Kochanymi rękami kopałaś mi grób;
I miałem śmierć jak nędznik, smutną i niesławną,
Jestem cieniem. I leżę jak cień u twych stóp[32].

Brzechwa posługuje się konwencjonalnym statusem kochającego, obrazowanego jako martwy z miłości, obecnym u Francesco Petrarki, Jana Andrzeja Morsztyna czy też Jana Lechonia. Porównajmy wyznania Brzechwy z barokowym motywem umierania z miłości. U Brzechwy warkocze ukochanej przywodzą na myśl sznur wisielczy:

W każdej rozkoszy jest groza:
Otworzyłem pokoje,
Nie miałem w domu powroza
Tylko warkocze twoje[33].

Bohater Morsztyna wyznaje:

Leżysz zabity i jam też zabity
Ty — strzałą śmierci, ja — strzałą miłości
[……]
Ja się nie mogę, stawszy się żywiołem
Wiecznych mych ogniów rozsypać popiołem[34].

Podmiot mówiący z wiersza Lechonia dokonuje natomiast wewnętrznej wiwisekcji:

Pytasz, co w moim życiu z wszystkich rzecz główną,
Powiem ci: śmierć i miłość — obydwie zarówno.
Jednej oczu się czarnych, drugiej — modrych boję.
Te dwie są me miłości i dwie śmierci moje[35].

W lirykach Brzechwy miłość i śmierć funkcjonują jako stany ostateczne i w tym sensie tożsame; *sacrum* przenika się w nich z *profanum*, ukochana staje się Madonną, pod-

31 *Ibidem*.

32 J. Brzechwa, *Banita*, [w:] *idem*, *Liryka mego życia*, s. 81.

33 J. Brzechwa, *Warkocze*, [w:] *idem*, *Trzeci krąg*, s. 27.

34 J.A. Morsztyn, *Utwory zebrane*, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1971, s. 19.

35 J. Lechoń, *Pytasz, co w moim życiu z wszystkich rzecz główną*, [w:] *idem*, *Poezje*, wstęp i oprac. edyt. R. Loth, Wrocław 1990, s. 29.

miotem czci i kultu, życie miłosnego banity leży w jej rękach. Opisy śmierci są nieco turpistyczne, a akty miłosne grzeszne i świętokradcze:

Że cię wydrę, gadzino, pięciu sakramentom
I siedmiu grzechom głównym, i zrobię Madonną!

Zbuduję ci świątynię, żebyś mogła godnie
Jaśnieć ludzką urodą jak monstrancją złotą,

Z pięści moich uczynię dwie smolne pochodnie
I będę tobie świecił przeżarty tęsknotą[36].

Przyjaciele Brzechwy wspominali jego miłość do trzeciej żony, Janiny Serockiej. To uczucie, choć bardzo trudne, bo początkowo nieodwzajemnione, pozwoliło mu przetrwać okupację jakby w półśnie lub w amoku[37]. Serocka była wówczas żoną innego mężczyzny i nie traktowała Brzechwy poważnie. Poeta uciekał się do szantażu i nie przebierał w słowach, czuł się jej zachowaniem, chyba jak nigdy przedtem w życiu — dotknięty[38]. Podobno któregoś razu, zobaczywszy ją w barze, zemdlał. Z tego czasu pochodzi anegdota o zatrzymaniu Brzechwy przez Niemców i jego słynnym wyznaniu, że dalszy los jest mu obojętny, skoro nie może się połączyć z kobietą, którą kocha[39]. Na lata walki o kochankę i pierwsze lata ich małżeństwa przypada również wiele miłosnych wierszy, dokumentujących psychiczne stany Brzechwy:

I kocham ciebie daremnie,
I łzy mych ran nie zagoją;
Szczęśliwa jesteś beze mnie,
I żoną jesteś — nie moją.

Lecz jutro znów jak codziennie
Uklęknę przy tobie blady,
I będę kochał niezmiennie,
I to już koniec ballady[40].

Historia miała szczęśliwy finał w postaci ślubu. W tym samym roku na rękopisie *Pchły Szachrajki* Brzechwa zapisał: ,,Dzisiaj Pchła Szachrajka słucha/ Uczonego Karalucha/ I w małżeńskim happy endzie/ Przy nim już do śmierci będzie"[41].

Uczucie pokazane w wierszach pomieszczonych w niniejszym zbiorze ma postać monomanii, potęguje się i piętrzy. Wszechogarniające pożądanie podporządkowuje sobie

36 J. Brzechwa, *Madonna* [w:] *idem*, *Liryka mego życia*, s. 97.

37 I. Szymańska, *Smuga uśmiechu*, [w:] *Akademia Pana Brzechwy*, s. 138.

38 M. Urbanek, *op. cit.*, s. 103 i dalsze. Mowa m.in. o liście skierowanym do Serockiej, pisanym w dniach 12–14 XII 1944 r., liczącym czterdzieści stron.

39 *Ibidem*.

40 J. Brzechwa, *Druga ballada o małej księżniczce*, [w:] *Liryka mego życia*, s. 94.

41 Pod. za: M. Urbanek, *op. cit.*, s. 112.

siły natury. Kochanek pojawia się jako żeglarz targany burzą odrzucenia, szamocący się między niemocą doczesności a prądem wieczności. Bóg w tej konstatacji pojawia się najczęściej jako Absolut panteistyczny, wyjęty z kart pism Henri Bergsona.

,,Sukcesy Jana Brzechwy z kobietami miały charakter legendarny" — podsumował Antoni Marianowicz[42]. Wiersze miłosne Brzechwy weszły do kanonu najpiękniejszych erotyków, a on sam nieprzerwanie bije rekordy czytelniczej popularności. Kończąc życie, w poetyckim testamencie podkreślił, że miłość jest dla niego pojęciem prymarnym:

Pieśnią miłosną jak pocałunkiem
    Życie zawieszę:
Miłość mi była strawą i trunkiem —
    Miłość i wiersze[43].

Monika Urbańska

42 A. Marianowicz, *op. cit.*, s. 70. Marianowicz dodał, że nawet jako człowiek stary, był Brzechwa najatrakcyjniejszym mężczyzną, jakiego udało mu się spotkać.

43 J. Brzechwa, *W dobie choroby*, [w:] *idem*, *Liryka mego życia*, s. 26.